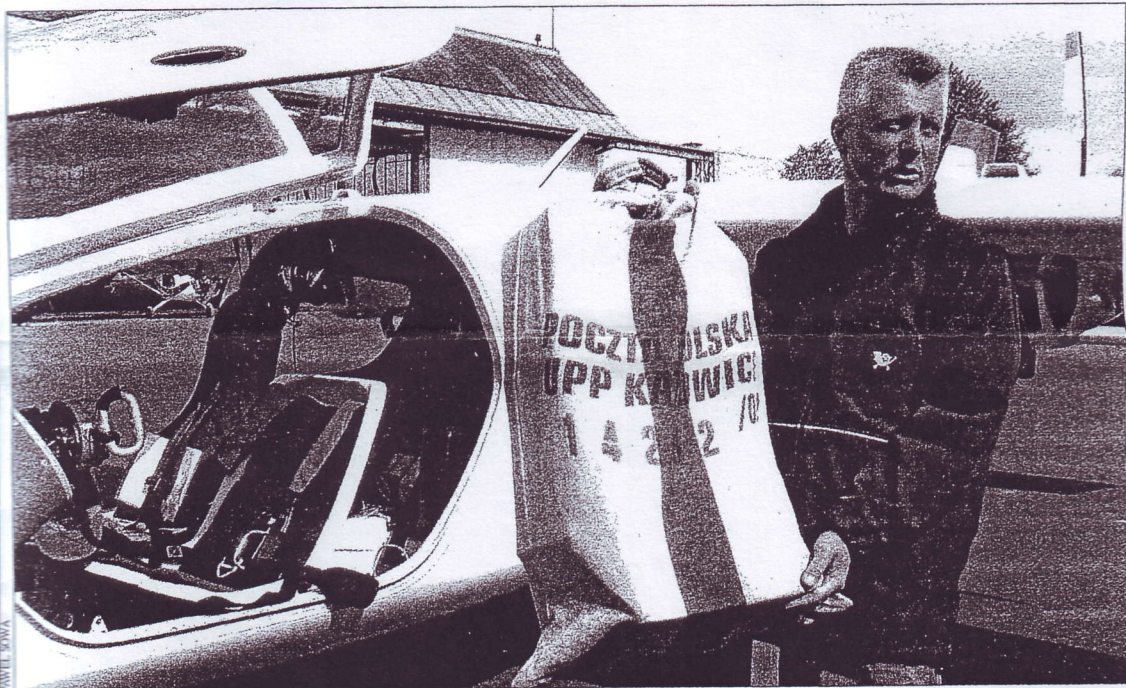


# Pocztowy lot Orki



Orka przewiozła blisko 600 przesyłek – głównie wydawnictwa filatelistyczne upamiętniające urodziny Papieża

*W swój pierwszy kursowy lot wyruszyła wczoraj Orka – samolot bielskiego konstruktora Edwarda Margańskiego. Zawiozła do Krakowa kilkaset specjalnych przesyłek pocztowych*

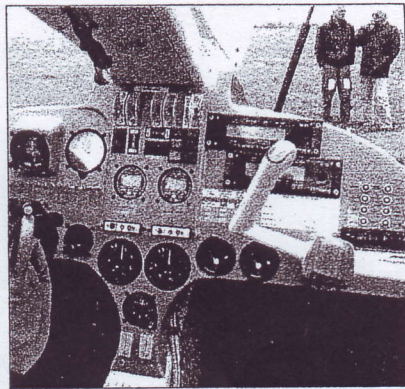
**MARCIN CZYŻEWSKI**



Margański stał na płycie lotniska bardzo spokojny. – Orka wylatała już około 40 godzin bez żadnych kłopotliwych usterek, dlatego na pewno sobie poradzi. Pokonywała dłuższe trasy, np. do Radomia – mówił z uśmiechem.

Jego samolot wyruszył w swój pierwszy kursowy lot we współpracy z Rejonowym Urzędem Poczty w Bielsku. – Chcieliśmy w szczególny sposób uczcić urodziny Jana Pawła II. Dlatego postanowiliśmy wystać pierwszą pocztę lotniczą na Podbeskidziu. Twórcy Orki zgodzili się ją udostępnić – mówi Marek Bobula, zastępca dyrektora ds. sprzedaży RUP w Bielsku.

Do Orki załadowano blisko 600 przesyłek. To głównie wydawnictwa filatelistyczne, upamiętniające urodziny Papieża, a także zwykłe listy opieczetowane specjalnymi stemplami



Samolot zabiera cztery osoby razem z pilotem

i datownikami przygotowanymi z okazji wczorajszego wydarzenia. Takie przesyłki będą miały szczególną wartość dla kolekcjonerów. Orka wyruszyła z nimi w kurs do Krakowa, a potem wróciła na bielskie lotnisko. – Wszystkie zaadresowane przesyłki z poczty lotniczej dotrą do odbiorców – zapewnia Bobula.

Wczorajsza poczta lotnicza była jednorazowym wydarzeniem. – Skoro miała być pierwsza na Podbeskidziu, to musiał w tym uczestniczyć samolot skonstruowany w Bielsku – śmieje się Margański. Niewykluczone jednak, że Orka kiedyś będzie wykorzystywana do takich celów.

– Istnieje taka możliwość, żeby np. przewoziła w nocy przesyłki z jednego miasta do drugiego – dodaje konstruktor.

O Edwardzie Margańskim czytaj – s. 2

## Dla kobiet w spódnicy

Ten samolot ma być tak funkcjonalny i wygodny, żeby bez narażania osobistej godności i wzbudzania niezdrowych emocji mogła do niego wsiąść wysoka kobieta w długiej wąskiej spódnicy – mówi o Orce jej konstruktor Edward Margański. Na pomysł podniebnej czteromiejscowej limuzyny (do której wsiada się tak jak do samochodu, bez żadnych drabinek) wpadł ponoć przy piwie. Orka przypomina kształtem szybowiec. Ma 9 m długości. Jest lekką konstrukcją kompozytową, wykonaną z laminatu. Waży 930 kg. Zabiera cztery osoby razem z pilotem, choć można złożyć trzy fotele i zabrać sporo bagażu. Jej zasięg to 1500 km, maksymalna prędkość 250 km/godz. Za kilka dni mają się skończyć wszystkie próby, do końca przyszłego roku Margański chce uzyskać certyfikat, który umożliwi seryjną produkcję samolotu. Orka ma kosztować ok. 200 tys. dolarów.